Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA R YCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 7 CZERWCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 157

Śmiertelne przejechanie ks. Radziwiłłowej

18-letni rowerzysta wpadł na 70-letnią staruszkę, raniąc ją śmiertelnie.

Księżna zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Warszawa, 7 czerwca.
(Tel. od wł. korespondenta).

Ulica Bielańska była wczoraj około g. 6 wieczorem widownią niezwykle tragicznego wypadku. Na ulicy tej znajduje się Pałac Błękitny, należący do książąt Radziwiłłów. Przez jezdnię w stronę pałacu usiłowała przejść 70-letnia księżna Marja Radziwiłłowa. W tym momencie z bocznej ul. Daniłowiczowskiej WYJECHAŁ JAKIŚ ROWERZYSTA, KTÓRY NIE ZWAŻAJĄC NA IDĄCĄ ŚRODKIEM JEZDNI STARUSZKĘ WPADŁ NA NIĄ, poczem usiłował zbiec.

Przechodnie zatrzymali go i oddali w ręce policji. Równocześnie podniesiono księżnę i przyniesiono do pałacu. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że odniosła ona rany tłuczone głowy, wstrząs mózgu i złamanie lewej nogi. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono więc do szpitala „Omega"

GDZIE PO 10 MINUTACH NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI ZMARŁA.

Sprawca karygodnej katastrofy 18-letni Tadeusz Szpera jest pracownikiem rzemieślniczym. Został on zatrzymany w areszcie ponieważ okazało się, że nie miał prawa jazdy i ponadto jechał na cudzym rowerze.

Zmarła księżna Marja Ewa Radziwiłłowa pochodzi ze znanej i wielkiej rodziny litewskiej Zawisza — Kieyzgajło, JEST STRYJENKĄ POSŁA KSIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA, znanego polityka, jednego z przywódców BB.

Kilkanaście tysięcy ludzi

na pogrzebie b. p. rabina Perlmutra

Warszawa, 7 cezrwca
(Tel. od wł. korespondenta)

W Warszawie zmarł przed kilku dniami najstarszy rabin w Polsce, były naczelny rabin Warszawy, poseł do sejmu i znakomity uczony i myśliciel, rabin Perlmuter. Cała prowincja i największe gminy żydowskie w całym kraju wzięły udział w pogrzebie b. p. rabina Perlmutra, który odbył się wczoraj. Do Warszawy przybyli na pogrzeb rabina cadycy z Otwocka, Skierniewic, Radzynia i Grodziska, a znakomity cadyk z Góry Kalwarji przysłał na pogrzeb swego reprezentanta. W pogrzebie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Pogrzebu takie go Warszawa dotąd jeszcze nie widziała

Ulice przylagające do mieszkania zmarłego natłoczone były już na kilka godzin przed pogrzebem kilkunastotysiącznym tłumem pobożnych żydów.

OKOŁO POŁUDNIA UL. ŚLISKA NA PRZESTRZENI OKOŁO 3 KM. ZAPEŁNIONA BYŁA MORZEM GŁÓW MĘSKICH,

a kiedy z pod bramy ruszył karawan, wogóle nie można było wyprowadzić go na wolną przestrzeń.

Kondukt musiano zatrzymać i zawezwać silny oddział policji pod dowództwem trzech komisarzy. Policja piesza i konna przebiła poprostu w tłumie drogę dla pogrzebu i wtedy dopiero udało się odprowadzić trumnę ze zwłokami na cmentarz. Tutaj tłum przerwał kordon policyjny i w ścisku wybuchła nagle panika.

Starcy i kobiety były tratowane. Trwało to jednak tylko chwilę, ale mimo to 36 osób zostało poważnie poszkodowanych.

Oficerowie policji wezwali na cmentarz oddział policji i dopiero po przybyciu rezerwy w sile 60 posterunkowych i kilku przodowników kordon utworzono na nowo, bramy cmentarza zamknięto i umożliwiono pochowanie zwłok b. p. rabina Perlmutra.

Rodzina zmarłego otrzymała liczne kondolencje od wszystkich ministrów, marszałka sejmu Daszyńskiego i od całego szeregu wybitnych osobistości świata politycznego.

Redukcja budżetu Łodzi

przeprowadzona będzie na 4 posiedzeniach magistratu

Łódź, 7 czerwca.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze posiedzenie magistratu, poświęcone specjalnie redukcji budżetu naszego miasta o blisko sześć miljonów złotych. Jak wiadomo, redukcja ta nakazana została przez ministerstwo spraw wewnętrznych specjalnym reskryptem, który podała do wiadomości społeczeństwa łódzkiego wyłącznie wczorajsza „Republika".

Posiedzenie dzisiejsze będzie pierwszem w specjalnej sesji budżetowej magistratu, albowiem redukcja budżetu rozpatrywana będzie jeszcze na posiedzeniach we wtorek i środę przyszłego tygodnia. W czwartek natomiast odbędzie się plenarne posiedzenie rady miejskiej, na którem magistrat przedstawi formalnie do zaakceptowania zmieniony i zredukowany budżet łódzki.

Groźny pożar w fabryce

Desurmond, P. Motte i Spółka

Łódź, 7 czerwca.

Dziś rano o g. 9 min. 30 w firmie Desurmond P. Motte i Spółka przy ulicy Wólczańskiej 219 wybuchł groźny pożar który natrafiając na łatwopalny materjał w postaci bawełny, wełny i odpadków zaczął szerzyć się z zastraszającą szybkością. Pożar wybuchł w szopie.

Na miejsce zjechało kilka oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej łącznie z lokalnym oddziałem straży ogniowej.

Po pół godzinie udało się ogień zlokalizować. Straty są bardzo znaczne, nie zostały jednakże narazie ustalone. Przyczyna pożaru chwilowo nieznana.

Samolot w jeziorze

Aparat zniszczony, pilot ocalał

Bydgoszcz, 7 czerwca.

Do jeziora Janikowskiego, pod Inowrocławiem, wskutek defektu w motorze wpadł samolot wojskowy, kierowany przez sierżanta pilota z poznańskiego pułku lotniczego.

Aparat uległ częściowemu zniszczeniu, pilot który w ostatniej chwili szczęśliwie wyskoczył, wyszedł z katastrofy cało.

50 zabitych

na rozerwanym okręcie.

Londyn, 7 czerwca.

Podczas ładowania towarów nastąpił na jednym z parowców, stojących w porcie w Szanghaju gwałtowny wybuch kotła.

Rozerwany na pół okręt zatonął Wskutek wybuchu zginęło 50 robotników, 60 jest rannych.

Wybuch maszynki spirytusowej

Dwie osoby ciężko poparzone

Mieszkanie 49-letniego bezrobotnego Władysława Ptaszkiewicza, zamieszkałego przy ul. Wiznera 20, było wczoraj terenem nieszczęśliwego wypadku.

Mianowicie gdy żona Ptaszkiewicza, 51-letnia Antonina, przyrządzała kolację nastąpił wybuch maszynki spirytusowej. W pewnym momencie Ptaszkiewiczowa oblana została falą płonącej nafty i w jednej chwili stanęła w płomieniach.

Na krzyk nieszczęśliewj kobiety, nadbiegł znajdujący się w sąsiednim pokoju mąż jej Władysław, który pospieszył żonie na ratunek.

Z wielkim trudem udało mu się zerwać z żony płonące ubranie, a następnie stłumić ogień od którego zajęły się znajdujące się w pobliżu maszynki przedmioty.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził u Ptaszkiewiczowej poważne obrażenia twarzy i całego ciała i w stanie ciężkim przewiózł ją do szpitala św. Józefa.

Władysław Ptaszkiewicz podczas ratowania żony odniósł lżejsze poparzenia ciała i po opatrzeniu go przez lekarza, zostawiony został na miejscu.

Urzędnik bankowy

na czele bandy szpiegowskiej

Lwów, 7 czerwca.

We Lwowie dokonano dziś szeregu rewizji i aresztowań w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Sowietów.

Na czele bandy szpiegowskiej stał urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, Grabowicz, zamieszkały przy ul. Zielonej nr. 50.

Grabowicz prowadził wywiad gospodarczy. Zajmując poważne stanowisko w Banku, miał łatwy dostęp do materjałów dotyczących stanu ekonomicznego państwa.

Inni członkowie bandy prowadzili wywiad wojskowy i polityczny.

Wszystkie materjały szpiegowskie przewożono do Czortkowa i Złoczowa, gdzie przekazywano je kurjerom, przekradającym się przez granicę.

Przy aresztowanych członkach bandy znaleziono szereg dokumentów, wskazujących na to, iż banda miała swoich agentów w szeregu większych miast Polski, m. in. i w Warszawie.

20-letnia kobieta

przejechana przez pociąg

Łódź, 7 czerwca.

Na torze kolejowym przy ulicy Limanowskiego w stronę dworca kaliskiego znalezione zostały przejechane przez pociąg zwłoki jakiejś młodej, około lat 20 liczącej kobiety.

Przy przejechanej nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie zdołano narazie ustalić jej tożsamości, ani też czy ma się w danym wypadku do czwynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też samobójstwem. Zwłoki zostały przewiezione do prosektorium.

Płonący wóz na Zielonym Rynku

Popłoch wśród gospodarzy

W dniu wczorajszym Zielony Rynek w czasie odbywające się na nim targu, był widownią niezwykłego wypadku, który przypadkowo tylko nie wywołał groźniejszych następstw.

Na targ przyjechał z Lutomierska gospodarz Stanisław Stasiak, przywóżąc z sobą wóz słomy.

W pewnym momencie podszedł do Stasiaka jakiś nieznany mu osobnik, prosząc go o podarowanie mu trochę słomy lecz Stasiak odmówił mu. Osobnik ten odszedł grożąc Stasiakowi zemstą.

W pewnej chwili z wozu Stasiaka buchnęły płomienie. Wśród znajdujących się na rynku powstał nieopisany popłoch Wpobliżu płonącego wozu znajdował się gęsto ustawione wozy ze słoma, co groziło katastrofalnym rozszerzeniem się ognia. Dzięki przytomności jednak kilku osób płonący wóz Stasiaka wyciągnięto z szeregu pozostałych wozów i wspólnymi siłami zdołano ugasić.

W chwili, gdy z wozu Stasiaka buchnęły płomienie, przechodzący tamtędy policjant VII komisarjatu zauważył jakiegoś szybko uciekającego osobnika, którego zatrzymał.

Okazał się nim jak stwierdzono 34-letni Stefan Ciesielski, zamieszkały przy ul. 28 pułku Strz. Kan. 32. Stasiak rozpoznał w nim osobnika, któremu przed niespełna godzina odmówił podarowania słomy. Ciesielski został odprowadzony do VII komisarjatu i osadzony w areszcie.

Zamieszkała przy ul. Karolewskiej nr. 18 żona urzędnika elektrowni, 42-letnia Izabela Linde napiła się przez omyłkę zamiast lekarstwa jodyny.

Podwójne życie uczonego

W ciągu dnia ślęczał w laboratorjum, w nocy zaś hulał i uwodził kobiety

Pod wpływem zdenerwowania zamordował ojca

Niezwykle sensacyjny i wstrząsający proces o morderstwo toczy się obecnie przed sądem w jednem z miast północno-amerykańskich.

23-letni młodzieniec z dobrej rodziny pozostaje pod straszliwem oskarżeniem, że zamordował własnego ojca.

Ojcobójca nie zapiera się, że zastrzelił ojca, tylko twierdzi, że dokonywując tego okropnego czynu nie był panem swych władz umysłowych i nie wiedział co czyni.

Przyczyna tej ohydnej zbrodni jest wielce osobliwa. Oto strzał padł w czasie gwałtownej sprzeczki pomiedzy ojcem a synem, który czuł się pokrzywdzony w swych dażeniach naukowych, ponieważ ojciec nie chciał mu już dostarczać pieniędzy na doświadczenia chemiczne, majace zdaniem syna doprowadzić do wielkiego wynalazku.

Zabójca ojca, Frank Thompson jest wysokim, smukłym młodzieńcem o sympatycznej twarzy i otwartem, jasnem spojrzeniu.

Ten młody człowiek prowadził podwójne życie. Za dnia zatopiony w badaniach naukowych, przepedzał wiele godzin na pracy w swem laboratorjum, a eksperymenty jego, zdaniem fachowych rzeczoznawców dawały niekiedy bardzo interesujące naukowo wyniki.

Wieczorem młody uczony zamieniał się w hulakę, lowelasa, donżuana, którego znały doskonale nocne lokale rozrywkowe.

Ale po najweselej spędzonej nocy Frank rankiem był już w swej pracowni chemicznej i ślęczał nad retortami i tygielkami różnego rodzaju.

Stary Thompson pobłażliwie traktował hulanki i kosztowne miłostki syna, ale eksperymenty w laboratorium irytowały go, uważał je za marnotrawienie czasu, zdolności i pieniędzy.

I na tem tle właśnie przyszło do śmiertelnego konfliktu pomiędzy ojcem a synem.

Kiedy Frank zażądał od ojca pewnej sumy pieniędzy na swoje badania naukowe, stary Thompson oświadczył synowi kategorycznie, że jeżeli nie skończy z tem „warzeniem trucizn" i nie wstąpi do przedsiębiorstwa ojcowskiego, to wogóle żadnych więcej pieniędzy nie otrzyma.

— Jeżeli nie chcesz porzucić twojej nauki — zawołał do syna — to utrzymuj się sam... Zobaczymy, czy będziesz się mógł bawić tak wesoło jak dawniej...

Napróżno Frank usiłował wytłomaczyć ojcu, że jest na najlepszej drodze do wielkiego wynalazku.

Stary odpowiadał na wszystkie argumenty synowskie:

— Nie dam ani grosza!... Rób sobie, co chcesz!

Nagle Frank pochwycił leżacy na stole rewolwer i strzelił kilkakrotnie do ojca, który padł na ziemię, śmiertelnie trafiony.

Tragiczna śmierć znanego angielskiego uczonego

Dr. F. A. WOLLASTONE, znany angielski uczony, profesor uniwersytetu Cambridge, zastrzelony został w tych dniach przez pewnego studenta. Student ten, oskarżony o kradzież miał być w obecności urzędnika kryminalnego, zbadany przez prof. Wollastona na poczytalność. W pewnej chwili podczas badania student wyjął rewolwer, zastrzelił profesora, zranił ciężko urzędnika, poczem popełnił samobójstwo.

Uduszony w pyle węglowym

Katowice, 7 czerwca.

W Świętochłowicach, w hucie „Falva", w czasie oczyszczania leja, służącego do zasypywania pyłu węglowego, poniósł śmierć przez uduszenie robotnik, Maksymiljan Lang.

Lang spuszczony został na linie do głębokości 12 m.; w tym czasie oberwały się większe masy pyłu, który go zasypał.

Kłopoty dyplomatów niemieckich

Pobierają oni pono „głodowe" pensje

Główna komisja Reichstagu rozważa obecnie sprawę uposażeń dyplomatów niemieckich zagranicą, przyczem ustalono, że Niemcy na reprezentację zagraniczną wydają więcej, niż Francja i Anglija.

Oczywiście ministerjum spraw zagranicznych pragnęłoby utrzymać etat dotychczasowy i w tym celu przedłożyło parlamentowi cały plik dokumentów, mających stwierdzić, że dyplomaci niemieccy są w rozpaczliwem położeniu.— Dokumetny te, to skargi, jakie wpłynęły do centrali na Wilhelmstrasse z rozlicznych ambasad, poselstw, konsulatów generalnych i innych placówek dyplomatycznych w zimie r. 1929 i z początkiem roku bieżącego, po zawiadomieniu ich o obcięciu uposażeń i etatów.

Z dokumentów tych wynika, że być dyplomatą niemieckim nie należy pono do przyjemności. Posłowie w niektórych wielkich południowo - amerykańskich republikach skarżą sie, że nie majac majątku wogóle, nie moga pozostać na swych stanowiskach. Nadsyłają długie wykazy kosztów reprezentacyjnych jak przyjęcia, kwiaty, ofiarowane na dworcu każdemu odjeżdżającemu dyplomacie, wydatki na utrzymanie domu i personelu domowego, na wychowanie dzieci i t. p.

Porównują swoje skąpe pensje z uposażeniami urzędników miejscowych, a z porównań tych jakoby wynika, że dyplomaci niemieccy uposażeni cą gorzej od zwykłego personelu biurowego w urzędach miejscowych. W końcu żadają podwyżki, a zamiast niej otrzymują zawiadomienie o obcięciu etatu.

Wszystko to odnosi sie naturalnie tylko do średnich i niższych urzedników poselstw, zwłaszcza do radców legacyjnych, którzy często wyjeżdżając na placówkę zagraniczną, posiadają już rodzinę, nie posiadają zaś własnego majątku, jak to bywało dawniej, przed wojną, gdy do służby dyplomatycznej zgłaszali się i byli przyjmowani tylko bogaci junkrowie.

Pewien radca legacyjny w jednej ze stolic południowo - amerykańskich otrzymuje obecnie po odjeciu etatów, 770 pezetów miesięcznie. Inny, delegowany do jednego z państw wschodnich, a pobierający 2183,11 marek miesiecznie, nadesłał ministerjum swemu dokładny wykaz swych wydatków w listopadzie ub. roku. Wynika z niego, że same przyjęcia i obiady, zredukowane do ostatecznych granic, kosztowały go 100 marek, podatki wyniosły 87,30, czynsz 420, oświetlenie 60, służba 200 marek.

Zestawienie było tak szczegółowe, że zawierało nawet pozycje za zaciaganie podłóg, pranie bielizny iczyszczenie srebra. Ostatecznie wynikało z tego obliczenia, że owemu dyplomacie zostawało 20 marek dziennie na wyżywienie 8-miu osób, a mimo to deficyt wynosił 784,74 marek.

Czy mimo tych jeremiad Reichstag przychyli się do żądania ministerjum spraw zagranicznych, jest bardzo wątpliwą rzeczą. Ostatecznie przecietny niemiecki „Bürger", pracowity i oszczędny nie chce wydawać swoich ciężko zapracowanych groszy na cele, których korzyści bezpośredniej nie rozumie i nie widzi.

Dom czternastu girls

Ciernista droga do sławy znanego zespołu Jacksona

W Paryżu wielkim powodzeniem cieszą się obecnie występy t. zw. „Jackson-Girls", zespołu czternastu tancerek zachwycających wdziękiem i precyzją ewolucyj akrobatyczno-tanecznych.

Wszystkie czternaście są jednego wzrostu, wszystkie blondynki, wszystkie wykonują każdy ruch, każdy zwrot, jak jedna. Sprawia to wrażenie, że wszystkie czternaście stanowią jeden organizm, jedno ciało, kierowane przez jedno centrum nerwowo-mózgowe.

Oklaskujący je widzowie nie mają jednak nawet przybliżonego wyobrażenia, jaką drogą dochodzi się do tak niesłychanej sprawności i zgodności ruchów.

Zajęcie takiej tancerki nie należy bynajmniej do najlżejszych. Są to zawsze osoby bardzo młode, których karjera kończy się najczęściej po dojściu do lat 25-ciu, a których tryb życia przypomina raczej klauzulę klasztorną.

O godz. 8-ej rano cały zespół musi już być na nogach. Po bardzo lekkiem śniadaniu tancerki odbywają dwugodzinne ćwiczenia gimnastyczno - taneczne. Po ich ukończeniu następuje lekcja pływania, w wielkim basenie, poczem „girlsy" udają się na spacer pod okiem nieodłącznej dyrektorki zespołu mistress Jackson.

Po powrocie ze spaceru — wypoczynek, poświęcony na czytanie, pisanie listów do rodzin, pogawędki, lub zabawę piłką z psem, stanowiącym wspólną własność zespołu.

O godz. 7-ej wieczorem obiad, następnie teatr, skąd spracowane „girlsy" wracają dopiero około g. 1 po północy. W teatrze posiadają one specjalną garderobę, do której wstęp obcym jest najsurowiej wzbroniony. Przytem tancerkom nie wolno zawierać jakichkolwiek znajomości nawet z personelem teatru, w którym pracują, ani nawet przebywać za kulisami.

Po kilku latach takiego pracowitego życia girl angielka wraca do Anglji i zazwyczaj wychodzi zamąż w czem poprzednie jej zajęcie zupełnie nie przeszkadza.

Najbogatszy człowiek Europy

BAZYLI ZAHAROFF, najbogatszy człowiek w Europie, właściciel domu gry w Monte Carlo oraz licznych pól naftowych, banków i in. przedsiębiorstw finansowych, obchodził w tych dniach 80-lecie urodzin.

Kronika radjowa.

—o—

Głosy zwierzęce

na falach Polskiego Radja

Dyrekcja Polskiego Radja postanowiła wprowadzić do swego repertuaru pewne urozmaicenie. Zwrócono mianowicie uwagę na radjofoniczność głosów zwierzęcych.

Zaczęto od skrzydlatych śpiewaków. Fale eteru rozniosły na całą Polskę koncert słowików. Obecnie urządzona będzie, jak się dowiadujemy, audycja koncertu.., żab z jednej z podmiejskich sadzawek warszawskich.

Na tem jednak nie kończą się zabiegi Polskiego Radja. Z kolei puszczony ma być na fale radjowe: ryk lwa, warczenie tygrysa, krzyk sowy, krzyk orła, miauczenie lamparta, wycie wilka i szczekanie szakala.

Audycje powyższe nadawane będą z Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

Radjo na letniskach

może być instalowane bez zezwolenia

Wiele osób wyjeżdżających na letnisko pragnie zabrać ze sobą radjoaparaty, nie zawsze jednak wie, jakie formalności należy przytem załatwić. W odpowiedzi na liczne zapytania, dyrekcja „Polskiego Radja" wyjaśnia, że osoby wyjeżdżające na wieś i pragnące zabrać ze sobą odbiorniki, nie są obowiązane do wyrabiania sobie specjalnych zezwoleń. Należy tylko przechowywać kwity z opłat pobieranych przez listonoszów w mieszkaniach miejskich.

Natomiast osoby, które w Łodzi radja nie posiadają, natomiast chciałyby zaintsalować sobie odbiornik na letnisku— muszą zarejestrować swój aparat w miejscu swego stałego zamieszkania, a kwit zabrać ze sobą na letnisko.

„Dzień morski"

będzie największą atrakcją radiową

Jedną z największych imprez radjowych sezonu letniego będzie „Dzień morski", który naznaczono na 25 czerwca. W dniu tym wszystkie polskie stacje nadawać będą między g. 16 a 24 program poświęcony propagandzie morza. W programie tym znajdzie się szereg transmisji z Gdyni i wybrzeża polskiego. Między innemi usłyszymy niezwykle ciekawe i emocjonujące słuchowisko: zainscenizowane bitwą morską. Pozatem usłyszymy transmisję z gdyńskiej wieży ciśnień, oraz nastrojową transmisję wieczorną z wybrzeża.

Dokładny program „Dnia morskiego" który będzie jedną z wielkich atrakcji radjowych i wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie w sferach radjosłuchaczy, znajduje się obecnie w opracowaniu i będzie podany do wiadomości w najbliższym czasie.

Najstarszy człowiek w Łodzi

ma 108 lat i mieszka w „Domu Starców“

Był dwa razy żonaty. — Ma 76-letnią córkę. — Nie pali od 50 lat, ale lubi jeszcze wypić. — Cieszy się doskonałem zdrowiem

Łódź, 7 czerwca.

Przed kilku miesiącami zamieścił „Express“ wywiad z najstarszym, gdyż 101-letnim łodzianinem Piotrem Rojkiem do którego należał przez dłuższy czas... „rekord długowieczności“.

Ostatnio jednakże dowiedzieliśmy się, że miasto nasze posiada jeszcze starszego obywatela, wobec czego postanowiliśmy złożyć mu wizytę i pewnego dnia udaliśmy się **do „Domu starców przy ul. Pomorskiej Nr. 54, gdzie ten najstarszy obywatel miasta Łodzi zamieszkuje.**

Dzięki uprzejmości zarządu „Domu starców“ zostajemy bez straty czasu wprowadzeni do pokoju zajmowanego przez nowoczesnego Matuzalema.

Spotyka nas drobny, rzeźki staruszek który na pierwszy rzut oka nie wygląda więcej, niż na lat 85 — 90. Po pierwszych słowach przywitania znika pewnego rodzaju nieufność z jaką się ze strony staruszka początkowo spotykamy.

Po kilku zapytaniach, dotyczących zdrowia, zwracamy się do „gospodarza“ z zapytaniem gdzie się urodził i otrzymujemy frywolną odpowiedź, okraszoną uśmiechem:

— W łóżku... —

Lecz już po chwili słyszymy biografję najstarszego obecnie w Łodzi człowieka.

— Nazywam się **Abram Pytowski.** Urodziłem się w Pławnie powiatu radomskiego. Dawniej, gdy byłem młodszym, handlowałem zbożem i miałem bardzo rozgałęzione stosunki handlowe.

— Czy jest pan żonaty, czy kawaler? — zadajemy pytanie.

— Jestem rozwiedziony... Byłem dwa razy żonaty. Do śmierci pierwszej mej żony, z którą żyliśmy bardzo zgodnie, powodziło mi się dobrze. Nieszczęście rozpoczęło się jednak od chwili powtórnego ożenienia się. Druga moja żona miała bardzo przykry charakter i nie mogliśmy się zgodzić. Najważniejsze, że druga moja żona nie była mi wierna, wobec czego rozwiedliśmy się.

— A czy posiada pan dzieci?

— Miałem kilkoro dzieci, lecz obecnie żyje tylko jedna **moja córka, która mieszka w Piotrkowie i ma 76 lat.**

— Czy pan tęskni za nią?

— Owszem — odpowiada Pytowski, nawet bardzo i chciałbym, żeby zamieszkała wraz ze mną. Zdaje mi się, że to wkrótce nastąpi, gdyż córka moja czyni o to starania.

Najchętniej ze swych młodych lat, które, nota bene, Pytowski bardzo dobrze pamięta, wspomina czasy, gdy zajmował się handlem. Z uśmiechem opowiada on o stosunkach, jakie go, jako handlarza zbożem, łączyły z obywatelami ziemskimi.

— Przez tych, z którymi miałem stale do czynienia — zwierza się nam Pytowski — byłem bardzo lubiany. Przed sześćdziesięciu laty byłem bardzo częstym gościem w majątkach ziemskich hr. Potockiego, który był dla mnie życzliwie usposobiony. Bardzo życzliwie się do mnie odnosił również „gra“ Ostrowski, który w tym czasie był gubernatorem radomskim i posiadał 36 folwarków.

Na wspomnienie o tych dawno minionych czasach twarz Pytowskiego okrasza łagodny starczy uśmiech...

— A jak z pańskiem zdrowiem? — zapytujemy.

— Dziękuję, — uprzejmie odpowiada nasz rozmówca. — Czuję się zupełnie dobrze **i prawie nigdy nie korzystam z usług lekarzy.**

— Czy wogóle dawniej palił pan, panie Pytowski, lub pił alkohol?

— Dawniej paliłem bardzo dużo, lecz **od 50 przeszło lat nie palę wcale.** A co do wódeczki, — uśmiecha się staruszek, — to nawet i **teraz lubię sobie wypić, ale w miarę.**

— Czy wie pan dokładnie ile pan ma lat? — zapytujemy.

Po tem pytaniu staruszek zastanowił się przez chwilę i z uśmiechem zapytał:

— Czy mam powiedzieć prawdę?

— Może pan to zupełnie śmiało uczynić, — zapewniamy Pytowskiego.

— A więc powiem panom prawdę. Wiem, że mam przeszło 100 lat... ładny wiek, co? Ale wszyscy mi mówią, i moi krewni i ci, którzy posiadają moje papiery, **że skończyłem już 108-my rok życia.** A chcecie panowie wiedzieć dlaczego tak długo żyję? Otóż dlatego, **że byłem** w moich stronach bardzo lubiany i szanowany.

Jeszcze po kilku chwilach rozmowy pożegnaliśmy się z tak niezwykłym interlokutorem i, życząc mu jeszcze długich lat życia w zdrowiu i pomyślności, opuściliśmy dom, który w swych murach gości najstarszego człowieka miasta.

„Stowarzyszenie Bratniej Pomocy“ (Zawadzka 28)

jest zasłużoną instytucją dobroczynną

Przed kilku dniami umieścił „Express“ artykuł p. t. „Samosąd nad zabójcą Słomki“, w którym mowa była o „Stowarzyszeniu bratniej pomocy“. Wobec mogących tu zachodzić nieporozumień, wyjaśnić należy, iż wyżej wspomniane „stowarzyszenie“ to organizacja mętów bałuckich, nic nie mająca wspólnego z jakąkolwiekbądź akcją niesienia pomocy biednym.

Natomiast **„Stowarzyszenie Bratniej Pomocy“ przy ul. Zawadzkiej 28** jest znaną instytucją dobroczynną, niezmiernie zasłużoną na polu pracy filantropijno - społecznej; stowarzyszenie to oczywiście nic wspólnego niema z organizacją, o której wspomnieliśmy w artykule p. t. „Samosąd“.

Związek robotników sezonowych

utworzony został w b. tygodniu celem obrony praw robotników

Łódź, 7 czerwca.

Jak się dowiadujemy, na terenie Łodzi zorganizowany został przed kilku dniami samodzielny związek zawodowy robotników sezonowych miejskich, Kadry robotników sezonowych sa w Łodzi bardzo liczne, dotychczas jednak robotnicy przeważnie byli nie zrzeszeni, lub też tworzyli nieliczne grupki w związkach pracowników miejskich.

W roku bieżącym okazała sie jednak konieczność konsolidacji robotników sezonowych, ze względu na zmiane warunków pracy i na zatrudnienie przez magistrat tylko części robotników, przez co duża ich ilość pozbawiona została zupełnie środków do życia. Po skonsolidowaniu się robotników sezonowych miejskich utworzyli oni samodzielny związek robotników sezonowych miejskich, który organizacyjnie wszedł do szeregów kartelu związków Z. Z. P. przy ul. Gdańskiej 40.

Przed kilku dniami odbyło się specjalne zebranie organizacyjne związku, na którem dokonano wyboru zarządu. Do zarządu weszli: prezes Klimczak Stanisław, wiceprezes Hałaj Zygmunt, skarbnik Wdowiak Czesław .sekretarz Romanowski Antoni i wolni członkowie zarządu Rybarczyk Józef, Dobiech Konstanty i Skoczny Józef.

Związek robotników sezonowych postawił sobie za cel zgrupowanie w swych szeregach wszystkich robotników sezonowych miejskich, z oddziałów plantacji, komunikacji i kanalizacji. Związek interweniować bedzie stale we wszystkich sprawach dotyczących robotników sezonowych i dbać bedzie o zapewnienie pracy wszystkim robotnikom miejskim, zarówno w roku bieżącym, jak i na przyszłość.

W ten sposób robotnicy sezonowi będą mogli występować wobec magistratu zwarcie w obronie swych praw, koordynując całą akcję w kierunku zatrudnienia wszystkich robotników, którzy w latach ubiegłych pracowali na robotach sezonowych.

Detektory od zł. 7.50. Komplet z anteną i słuchawką od zł 25.—
Radio-aparaty i części „RADIOLA“
Piotrkowska 88 tanio bo w podwórzu telefon 105-34

Wiec protestacyjny szoferów

d. 15 czerwca r. b.

W dniu 15 czerwca r.b. o godznie 10 rano, w lokalu Szkoły Kierowców p. Fr. Grętkiewicza, przy ulicy Piotrkowskiej nr. III. Związek Zaw. Automobilistów, zwołuje wielki wiec protestacyjny, przeciw projektowi rozporządzenia o czasie pracy szoferów. Na wiecu tym przemawiać będą z Warszawy, poseł Żuławski i sekretarz zarządu głównego Rongiens.

Naciąganie na pożyczki

„metodą psychologiczną“

Świeże sposoby gości kawiarnianych

W warszawskim „Dobrym Wieczorze“ czytamy:

W małej sali pewnej wielkiej kawiarni siedziało grono stałych bywalców i debatowało nad coraz trudniejszem zdobywaniem gotówki drogą pożyczek.

— Nikt nic nie pożycza, nawet rodzonemu bratu — mówił aktor w kłopotach.

— A ja mam ,proszę panów

sposób niezawodny

dla osiągnięcia kilkudziesięciu złotych. Jest to pożyczka „na raty“. Wymaga dłuższego czasu i kilkunastu tramwajów. Robi się listę znajomych w porządku alfabetycznym i objeżdża wszystkich kolejno, wygłaszając taką mniejwięcej przemowę:

— Jak się masz! Wyobraź sobie, co za szopa. Jestem w tych stronach kupuję dla ciotki gramofon i

zabrakło mi 2 zł.

Pożycz mi do jutra.

Oczywiście, kiedy chętnie daje taki drobiazg, przy większej sumie napewno by się namyślał. W ten sposób przy odrobinie znajomości, pracy i dobrych chęci, można osiągnąć dziennie przynajmniej 50 zł.

— Tak, ale to wygląda zlekka na żebraninę. Ja was przekoram, że nie wychodząc z tego lokalu

w ciągu 5 minut pożycze 200 zł.

— odzywa się były dyrektor teatrów prowincjonalnych i zwraca sie do siedzących przy sąsiednim stoliku i przysłuchujących się rozmowie znanego aktora G. i literata B.:

— Idę o zakład.

— Stawiam 50 zł., że nie pożyczą panu...

— Przyjmuję. A teraz daicie mi na chwilę, całą posiadaną gotówke wyjdę z nią tylko do sąsiedniej sali.

Aktor dał 440 zł., literat 200. Trzymając 600 zł. w ręku dyrektor podszedł do siedzącego w dużej sali finansisty i powiedział:

— Patrz pan, mam do zrobienia

znakomity interes.

Mam 600 zł., brakuje mi 200...

I za chwilę wraca do swego towarzysza z 800 zł. w reku.

— Gdybym mu nie pokazał pieniędzy, nie dałby mi ani grosza. Pieniądze hypnotyzują i grają rolę niezawodnego magnesu. Zakład, jak panowie widzą, wygrałem, dzięki znajomości psychologji ludzkiej.

Normalna łódzka historja wekslowa

i normalny jej epilog

Łódź, 7 czerwca.

Pan Edmund Klingszporn był w stosunkach handlowych z różnemi firmami. Z tego tytułu p. K. otrzymał należności w wekslach jak również zobowiązania swoje regulował otrzymywanemi wekslami.

Pewnego razu p. K. otrzymał od klijenta weksel na 154 złote i po podżyrowaniu go pokrył nim jedno ze swych zobowiązań.

Gdy nadszedł termin płatności tego weksla został on przez wystawcę dopuszczony do protestu i niewykupiony. Protest znalazł się w posiadaniu Benjamina Frydmana, który przybył do Edmunda Klingszporna jako żyranta i poprosił o uregulowanie należności.

Do tego momentu wszystko biegło normalnym trybem i było w jaknajlepszym porządeczku.

„Nienormalny tryb“ rozpoczął się dopiero w tym momencie, gdy Frydman pokazał weksel Edmundowi Klingszpornowi.

W tym czasie znajdował się w pokoju brat p. Edmunda, 30-letni Adolf Klingszporn, który przez zwykłą ciekawość również zapragnął weksel obejrzeć. Wziął go więc do ręki, i w czasie, gdy brat jego był zajęty rozmową z Frydmanem, zakreślił niebieskim ołówkiem na wekslu podpis brata.

Sąd skazał 30-letniego Adolfa Klingszporna na 3 miesiące więzienia.

Z wozu

W polu przy ul. Brackiej spadł z wozu 9-letni syn tkacza, Władysław Politański (ul. Kielma nr. 26) i uległ powikłanemu złamaniu lewego podudzia.

Nagły zgon

W pobliżu domu nr. 50 przy ulicy Wschodniej 71-letnia Frymeta Wieroszewska, zamieszkała przy ulicy Kamiennej nr. 16 padła na chodnik tracąc przytomność i zmarła przed przybyciem karetki pogotowia.

Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu.

Profesor.

Profesor Fajtłapski siedzi w swym gabinecie i pracuje...

Jak z rękawa sypią się z pod pióra wspaniałe koncepty, wzniosłe myśli i piękne porównania. Profesor Fajtłapski pracuje nad kapitalnem dziełem p.t. „Przytomność umysłu inteligentnego człowieka w życiu codziennem na podstawie teorji Freuda".

Dzieło to ma zadziwić cały świat. Profesor myślał już nad innem od kilku lat. Przewertował niezliczoną ilość książek i wypisał 30 bruljonów notatek.

Nagle ktoś zadzwonił. Profesor Fajtłapski wstał niechętnie od biurka i poszedł otworzyć drzwi. Na progu stał jakiś mężczyzna w urzędowej czapce.

— Jestem z gazowni — rzekł przybysz — przyszedłem sprawdzić instalację w salonie.

— Doskonale, niech pan wejdzie — odparł profesor, wprowadzając przybysza do salonu. — Przypuszczam, że pan sobie sam da radę — dodał, i nie czekając na odpowiedź wrócił do swego gabinetu, zasiadając do pracy nad kapitalnem dziełem na temat przytomności umysłu inteligentnego człowieka w życiu codziennem.

Mijały godziny, a profesor ciągle pisał, pisał i pisał, radując się każdą nową myślą, każdym nowym konceptem i porównaniem.

Przed wieczorem wpadła do gabinetu pani Fajtłapska, która wróciła niedawno z miasta.

— Piotrze! — zawołała z przerażoną miną.

— Ile razy cię prosiłam, moja droga, żebyś mi nie przeszkadzała w pracy! — odparł, profesor, nie wypuszczając pióra z ręki.

— Piotrze! — powtórzyła żona profesora — Kto wypróżnił nasz salon?.!..

— Jaki salon? Co ty mówisz?

— Nasz salon jest próżny, wszystkie meble dywany i obrazy znikły! Kto tu był w naszem mieszkaniu?

— Urzędnik z gazowni. Mówił, że chce sprawdzić instalację w salonie...

— Człowieku, przecież w całem mieszkaniu nie mamy gazu!...

Profesor patrzy ze zdumieniem na swą żonę. Nie może zrozumieć co się stało.

Wreszcie machnął ręką, wziął pióro do ręki i zabrał się znowu do pisania swego kapitalnego dzieła na temat przytomności umysłu inteligentnego człowieka w życiu codziennem...

Karnecik teatralny

TEATR KAMERALNY.
Dziś — Szopka Łódzka.

TEATR POPULARNY.
Dziś, w sobotę, premjera E. Gandilot'a „Ukochany Palemonek".

MIEJSKI TEATR LETNI.
Codziennie o godzinie 9-ej wieczorem po cenach zniżonych w ogrodzie przy ul. Cegielnianej Nr. 16 sztuka Szaloma Asza w polskiej adaptacji i reżyserji Andrzeja Marka „Motke Złodziej".

ROSYJSKI TEATR DRAMATYCZNY w Teatrze Miejskim w Łodzi.
Dziś, w sobotę o godzinie 8.15 wieczorem głośna sztuka w 4-ch aktach Bułgakowa „Mieszkanie Zojki", której wystawienie jest zabronione w Rosji sowieckiej.

W niedzielę o godzinie 3.30 po południu „Dama Kameljowa" Al. Dumasa, zawsze grana z rekordowem powodzeniem.

O godzinie 8.15 wiecz. „Człowiek z teką", ciekawa sztuka A. Fajko z życia inteligencji w Rosji współczesnej. Sympatyczny zespół rosyjski jedyny stały zespół poza Rosją zabawi u nas tylko kilka dni.

LOPEK KRUKOWSKI W „CASINIE".
Tylko raz jeden wystąpi w niedzielę, dnia 8 b. m., na poranku o godzinie 12-ej w południe najweselszy piosenkarz stolicy, niezrównany w swych kreacjach Lopka — Kazimierz Krukowski.

Prasa warszawska nie szczędzi słów zachwytu pod adresem Krukowskiego, który w ostatniej rewji „Qui-Pro-Quo" przeszedł samego siebie.

W programie dla Łodzi przygotował Krukowski najnowsze i najcelniejsze swe przeboje.

Bilety nabyć można w kasie „Casina".

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO"
Ceny miejsc zniżone
Zł. 1, 1.50 i 2.—
dla uprzystępnienia szerokim warstwom obejrzenia przez
jeszcze kilka dni
rewelacyjnego filmu dźwiękowego, który w Paryżu był demonstrowany przez 1 i pół roku w jednym kinie, a w Warszawie przez 3 miesiące p. t.
„SKRZYDLATA FLOTA"
(Romans i bohaterstwo orłów przestworzy)
Wielka parada w powietrzu.
W rolach głównych: Ramon NOVARRO i Anita PAGE
Dla młodzieży dozwolone.
Nad program: Dodatek dźwiękowy Metro Goldwyn Mayer oraz aktualny polski.
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 wiecz.
W niedzielę od godziny 3-ej.

Pokłady piachu na Zamenhofa

uniemożliwiają przechodniom przejście przez tę ulicę!

Łodzianie chcą oddychać czystem powietrzem

Łódź, 7 czerwca.

Letni pobyt w Łodzi nie należy do przyjemności. U nas jakgdyby na złość czyni się wszystko, co można, by uprzykrzyć mieszkańcom rodzinne miasto.

Weźmy dla przykładu nasze

ulice.

Pomijamy już wieczną bolączkę Łodzi — jej bruki i chodniki. Obecny magistrat już chyba nie postara się o to by łodzianie, idąc po ulicy, nie łamali rąk i nóg. Magistrat machnął na to ręką, więc i mieszkańcom naszego miasta nie pozostało nic innego prócz czekania na

inne, lepsze czasy.

Ale są ulice, gdzie już

„coś się robi",

gdzie naprawia się jezdnie, lecz po takiej naprawie, dopiero zaczyna się dla mieszkańców istna

Sodoma i Gomora.

Tak było swego czasu na Cegielnianej od Piotrkowskiej do Zachodniej i tak jest obecnie

na ulicy Zamenhofa.

Roboty są tam już niby skończone, lecz na jezdni pozostały olbrzymie

pokłady piachu,

który zasypuje wszystkim przechodniom oczy przy lada podmuchu wiatru lub podczas przejeżdżania pojazdów.

Poco leżą te sterty piachu, komu są one potrzebne — nie wie chyba sam kierownik magistrackich robót brukarskich.

Pokłady piachu zostawiono poprostu przez

niedbałość,

nie licząc się z tem, że przecież po tej ulicy przechodzą ludzie, którzy chcą oddychać względnie świeżem powietrzem łódzkiem bez

szkodliwej dla zdrowia

domieszki kurzu i piachu.

Gdyby choć tę ulicę należycie polewano wodą. Ale tego się nie czyni, pozostawiając olbrzymie nasypy na wolę wiatru i mknących pojazdów.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby „odpowiednie czynniki" zechciały się zainteresować celowością piaszczystych nasypów na ul. Zamenhofa.

Przechodnie z tej ulicy odetchnęliby

z ulgą

w dosłownem znaczeniu tego wyrazu.

PUDER
LE NARCISSE BLEU
de Mury
WSZĘDZIE DO NABYCIA

Sądy dla... psów

Dziwactwa prawnicze w Ameryce

Ustawodawstwo amerykańskie jest słynne z wielu dziwacznych a nieraz wręcz śmiesznych przepisów. Jest to fakt powszechnie znany.

Ostatnio wszelkie rekordy w tej dziedzinie pobiła legislatura stanu Kentucky. Mając na celu jaknajskuteczniejszą walkę z wszelkiego rodzaju przestępstwami, postanowiła ona poddać jurysdykcji sądów... psy.

Autor odpowiedniej ustawy, nie szczędząc wymowy i argumentacji, przekonywał w obszernym referacie swych kolegów parlamentarnych, że w psim rodzie osobniki przestępcze o złych i szkodliwych dla społeczności instynktach zdarzają się równie często jak wśród ludzi. A ponieważ psy niejednokrotnie składały dowód wielkiej inteligencji, przeto należy uznać konieczność pociągania ich do odpowiedzialności bezpośredniej, gdyż obarczanie nią ich właścicieli jest niesprawiedliwe.

Aby jednak i psim przestępcom zapewnić jaknajskrupulatniejszy wymiar sprawiedliwości, należy psie przestępstwa oddać pod osąd sądów przysięgłych, zapewniając podsądnym możność obrony przez wyznaczonego z urzędu adwokata.

Legislatura stanu Kentucky ustawę uchwaliła, a gubernator Flem D. Sampsen podpisał ją, nadając jej tem samem moc prawa. W ten sposób za jednym zamachem wprowadzono równouprawnienie psów z dwunogimi mieszkańcami prześwietnego stanu Kentucky.

Maluczko a wprowadzone tam zostaną kary policyjne na krowy, czyniące pewien „ambaras" w nieodpowiedniem miejscu lub na wróble, spuszczające z lekkomyślną bezwzględnością „bilety wizytowe" na głowy lub kapelusze przechodniów.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

Godz. 11.30—11.45 Przegląd prasy krajowej. PAT. (trans. z Warsz.); 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z wieży Marjackie w Krakowie; 12.30—13.30 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firdmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160; 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów (tr. z Warsz.); 16.20—17.05 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy); 17.05 Odczyt „Wielka akcja społeczna propagandy cukru" — wygłosi p. Melchjor Wańkowicz (tr. z Warsz.); 17.30 Program dla dzieci. „Przejażdżka po Wiśle" — Dąbrowskiego (tr. z Krakowa); 18.00—19.00 Transmisaj Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 19.00 Rozmaitości łódzkie i komunikat Izby Handlowej w Łodzi; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (trans. z Warsz.)! 20.00 Zegar z Warsz. Obserw. Astr. wybije godzinę 20-tą; 20.00 Uroczysty Apel z Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie; 20.30 Koncert wieczorny (tr. z Warsz.); 22.00 P. C. Jellenta wygłosi feljeton p. t. „O śpiewie ptaków i ludzi" (tr. z Warsz.); 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy (tr. z Warsz.); 23.00—24.00 Muzyka taneczna (tr. z Warsz.).

„Sokrates i Ksantypa"

Londyn zachwyca się nową sztuką teatralną

Jak już w swoim czasie donosiliśmy w „Expressie", jeden z teatrów londyńskich zapowiedział premjerę oryginalnej sztuki n tle życia w starożytnej Grecji p. t. „Sokrates i Ksantypa".

Premjera ta odbyła się w tych dniach w sali teatralnej t. zw. „Stage Society" (Towarzystwa teatralnego) i zdobyła sobie wręcz entuzjastyczne przyjęcie.

Sztuka zbudowana jest na djalogach zaczerpniętych z książek starogreckich. Oprócz Sokratesa i Ksantypy występują w niej Alcybiades, Arystofanes i inne postacie historyczne.

Autor sztuki Clifford Bax, zdobył sobie nią wielkie uznanie i sławę, niewątpliwie ukaże się ona rychło w tłomaczeniach na scenach innych krajów europejskich.

Powieść Elizy Orzeszkowej

będzie sfilmowana w Japonji

W swoim czasie przełożona została na język japoński znana powieść Elizy Orzeszkowej „Marta", zyskując sobie mnóstwo czytelników a zwłaszcza czytelniczek w krainie wschodzącego słońca.

Jak nas obecnie informują jedno z japońskich towarzystw filmowych przedsięwzięło teraz filmowanie tego dzieła pod tytułem: „Patrz na tę matkę..."

W filmie tym jedna z najbardziej cenionych gwiazd filmowych japońskich panna Irie Takako, będzie grała rolę Marty.

Jest to pierwszy wypadek, w którym polska autorka dostarczyła tematu do japońskiej inscenizacji filmowej.

„Carewicz" Zapolskiej

zawojował publiczność poznańską

W Poznaniu grana jest obecnie codziennie z nadzwyczajnem powodzeniem znana sztuka Zapolskiej p. t. „Carewicz" z goszczącym tam znakomitym Aleksandrem Węgierko w roli tytułowej.

Sztuka ta — grana przed rokiem, za dyrekcji Gorczyńskiego, również w Łodzi — formalnie zawojowała poznańską publiczność, zalegającą tłumnie co wieczór teatr.

Nowa opera

Ryszarda Straussa

W jesieni r. b. wystawiona ma być po raz pierwszy nowa opera Ryszarda Straussa p. tyt. „Arabella".

Premjera tego nowego dzieła odbędzie się prawdopodobnie równocześnie w operze wiedeńskiej i drezdeńskiej.

Akcja nowej opery rozgrywa się we Wiedniu w latach siedemdziesiątych ub. stulecia. Libretto do „Arabelli" napisał zmarły niedawno sławny literat i dramaturg Hugo Hofmansthal.

Film mówiony

w języku esperanto

Pierwszy w świecie esperancki film mówiony nakręciła niedawno jedna z wielkich amerykańskich towarzystw filmowych.

Film ten zawiera djalogi w języku esperanto, prowadzone między pewnym amerykaninem a młodą belgijką. Został on nakręcony, na zlecenie amerykańskich kół esperanckich, dla celów propagandowych.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Na elektrycznem krześle

Jak umierał skazaniec, któremu nie udowodniono zbrodni

W telegramach znalazła już wzmiankę przykra dla nas wiadomość z Nowego Jorku, że jeden z polaków amerykańskich, 24-letni Stefan Ziółkowski. został stracony w tych dniach na elektrycznem krześle w więzieniu Ossining.

Otóż Ziółkowski został postawiony przed sąd wraz ze swoim towarzyszem i przyjacielem, Patrykiem Kamerellą, skazany na śmierć za zbrojny rabunek pieniędzy, wiezionych przez kasjerów na wypłatę dla robotników.

Ziółkowski do ostatniej chwili wypierał się swego czynu, rezolutnie zaprzeczał jakoby on dokonał napadu na kogokolwiek, a brak odpowiedniego alibi tłomaczył niedostateczną pamięcią, przekładając sądowi, że właśnie ludzie o zbyt dokładnem alibi są najczęściej winni, gdyż tylko człowiek przygotowujący zbrodnię, może je sobie całkiem dokładnie zgóry przygotować.

Ziółkowski dowodził dalej, że wcale nie chodzi mu o uratowanie się od śmierci, bo śmierć uważa jedynie za podróż do innego bytu, ale głównie o oczyszczenie swojego nazwiska.

To wszystko jednakże nie pomogło, a może nawet zaszkodziło Ziółkowskiemu, gdyż zostało powiedziane w formie, jak zaznaczyliśmy szczególnie wyzywającej i wyrok śmierci zapadł.

O zatwierdzeniu wyroku przez najwyższą instancję zawiadomiono Ziółkowskiego w przeddzień stracenia. co jednakże nie zachwiało jego równowagi umysłowej, a nawet wesołości.

Przygotował się na śmierć spokojnie zjadł dobrą kolację z niewzruszonym apetytem, poczem poprosił ażeby pozwolono mu się widzieć z Patrykiem Camerellą, któremu tymczasem zmieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

— Słuchaj Pat — powiedział Ziółkowski wesoło. — Myślałem, że odbędziemy tę podróż we dwójkę, ale właśnie powiedziano mi, że kupiono bilet na temten świat tylko dla mnie samego!...

Kiedy nadeszła chwila egzekucji Ziółkowski wszedł śmiałym krokiem do „komnaty śmierci" i zapytał dyrektora więzienia:

— Jakże tam, panie kapitanie, czy twój okręt już gotów?

Potem wpół wypalone cygaro rzucił w twarz 24 urzędnikom, będącym świadkami stracenia i dodał niedbale:

— To jest wszystko, co mam wam do pozostawienia.

Poczem usiadł na fatalnem krześle, spokojnie dał sobie skrępować ręce i nogi, założyć hełm metalowy na głowę, a po dwóch wstrząśnieniach elektrycznych, komisja stwierdziła śmierć tego człowieka niewinnego ,czy może szczególnie zuchwałego zbrodniarza.

„BAJKA"
Franciszkańska 31. róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.
Dziś i dni następnych!
Ostatni wielki film z cyklu przebojów sezonowych p. t.
Rozkosz Zemsty
Wyrafinowana zemsta mężczyzny.
W rolach głównych:
Agnes hr. Esterhazy
Daisy D'Ora
i Gustaw Diessl.
Bilety ulgowe dla urzędników państwowych i komunalnych po 50 gr. za okazaniem legitymacji. Początek codziennie o 4.30 w soboty. niedziele i święta od 12-ej. Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr.
Doborowa orkiestra pod kierunkiem A. Richtera.

Kury oszalały!

znoszą już kolorowe jajka

Dotychczas kolorowe jajka widywaliśmy tylko na Wielkanoc w postaci „pisanek", w najbliższej zaś przyszłości kury mają znosić odrazu jajka w różnych barwach, a podobno kury pana Helliota, chemika angielskiego, wyhodowane w laboratorjum, już go obdarzają jajkami najpiękniejszej barwy, zielonej lub błękitnej.

Zaczęło się od czarnych jaj, które zupełnie samorzutnie poczęły znosić kaczki w wylęgarni Helliota.

Chemik postanowił zbadać ten fenomen i doszedł do przekonania iż fenomen ten wydarzył się dla tego, ponieważ kaczki jadły poprzednio w większej ilości żołędzie.

Kwas zawarty w żołędziach w połączeniu z żelazem skorupki jaja dał tę czarną barwę.

Pan Helliot zaczął robić różne próby z domieszką do pokarmu dla kur i w ten sposób osiąga jaja w dowolnym kolorze.

O ile wynalazek ten rozpowszechni się, to kelner podając jajka pytać się będzie:

— A jajka w jakim kolorze?

Panie dobierać będą przy śniadaniu barwy jajek stosownie do koloru swych oczu, cery, włosów.

Do żałoby stosowne będą tylko jajka o czarnej skorupce.

Patrjotyczne uczucia kury będą manifestowały przez znoszenie jaj o barwach narodowych.

Skomplikowane jedzenie

w jadłodajniach sowieckich

Rosja sowiecka cierpi głód. Jest to fakt niezaprzeczony i wielokrotnie stwierdzony przez osoby, którym udało się ujść z raju bolszewickiego.

Potwierdzają to też wiadomości, otrzymane różnemi drogami z za kordonu. Klęska głodu utworzyła w Rosji sowieckiej zupełnie specyficzne warunki, z tych zaś wypływają pewne charakterystyczne obyczaje.

Oto np. z jakiem „ceremonjałem" połączone jest otrzymanie obiadów w t. zw. „Cerabkopie" (Centralna Robotnicza Kooperatywa). Obiad kosztuje tam 50 kopiejek, co w stosunku do dochodów obywateli sowieckich jest ceną dość wysoką. Niemniej jadłodajnie „Cerabkopu" cieszą się niezwykłą frekwencją ze strony tych nielicznych, którzy mają środki na kupno obiadu w jadłodajni. Istytucje te wprowadziły specjalny ceremonjał dla swych klijentów.

Wchodząc, klijent oddaje odźwiernemu czapkę i palto, na co otrzymuje kwit, który następnie wręcza bufetowej, a wzamian otrzymuje od niej nóż, widelec i łyżkę i numerek, odpowiadający numerowi kwitu.

Z tem idzie do kasy i płaci 50 kopiejek dostając wzamian czek, z którym staje w kolejce przed okienkiem, aby otrzymać kawałek chleba, poczem przechodzi do innego okienka (też w ogonku) otrzymuje talerz zupy, którą spożywa przy stole, o ile znajdzie wolne miejsce.

Z pustym talerzem podchodzi ponownie do okienka, by dostać drugie danie (najczęściej kasza na oleju).

Po zjedzeniu obiadu, który się na tem drugiem daniu kończy, można przejść do następnej sali, gdzie są zakąski, zwykle śledziki z cebulką, oczywiście za osobną opłatą. Wychodząc, zwraca bufetowej nóż, widelec i łyżkę oraz numerek, bufetowa zwraca klijentowi kwit odźwiernego, który zkolei oddaje czapkę i palto.

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Kelsztyński.

3)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnego kwietniowego popołudnia w mieszkaniu jednego z domów przy ul. Kruczej odbyły się tajemnicze konszachty między niezwykle piękną kobietą i jakimś panem. który zgodził się zapłacić 20.000 złotych za wykonanie „dyskretnego" planu.

Tego samego wieczoru w cyrku na Placu Dąbrowskiego rozpoczął się turniej atletów, wśród których ogólną uwagę zwracali dwaj zapaśnicy: champion Ukrainy Anatol Bołyn i dotychczasowy mistrz Europy Ivar Grey.

Po prezentacji do jednej z pustych lóż weszła jakaś młoda kobieta o niezwykłej urodzie. Wszyscy zwrócili oczy w jej stronę Grey również spojrzał na samotną niewiastę w loży i drgnął...

Nieznajoma wywarła na nim ogromne wrażenie, lecz atleta nie mógł się dowiedzieć od nikogo kim ona jest i jak się nazywa. Skonstatował, że przychodziła do cyrku tylko dla niego. Następnego dnia nieznajoma siedziała znowu w swej loży, wpatrzona w atletę. Grey w ósmej minucie zwyciężył swego przeciwnika — Bołysza.

Stałym bywalcem cyrku był przemysłowiec łódzki Szumski, który również interesował się nieznajomą. Tego samego dnia zgłosił się do Szumskiego pewien młodzieniec, lecz nie zastał go w biurze fabryki.

Nieznajomy zawahał się przez chwilę, poczem odparł:

— W takim razie pozwolę sobie zaczekać na pana Szumskiego... Czy można?...

Buchalter wskazał nieznajomemu krzesło. Młodzieniec nie był tu poraz pierwszy.

Od kilku tygodni niemal codziennie nagabywał właściciela fabryki, prosząc o jakiekolwiek zajęcie. Szumski odprawiał go zawsze z kwitkiem. Młodzieniec nie tracił jednak nadziei. Usiadł na krześle i czekał, uniemożliwiając urzędnikom dalsze prowadzenie tak ciekawie zapowiadającej się rozmowy.

W pół godziny potem przyjechał do fabryki własnem autem pan Szumski. Był to już starszy mężczyzna, dźwigający na swych barkach piąty krzyżyk. Mimo ogólnego krachu, panującego w mieście, przedsiębiorstwo jego prosperowało nieźle. Nie pracowano już wprawdzie jak dawniej na trzy zmiany, lecz fabryka była w ruchu przez sześć dni w tygodniu, a to w obecnych czasach znaczyło bardzo wiele.

Szumski mieszkał w pięknej willi, wznoszącej się daleko na Wólczańskiej, choć właściwie żona i syn większą część roku spędzali zagranicą.

Mówiono o nim, że za czasów swej młodości prowadził nieco hulaszczy tryb życia, że dwukrotnie był żonaty, że pierwszą jego żoną, z którą się rozwiódł, była jakaś rosjanka, lecz wybaczono mu wspaniałomyślnie wszystkie jego dawne grzeszki, biorąc pod uwagę ogromną fortunę i obecną stateczność.

Przechodząc przez biuro do swego gabinetu, Szumski zatrzymał się na chwilę, odparł lekkim skinieniem głowy na głęboki ukłon młodzieńca i zapytał:

— Czy jest coś nowego?....

— Nic, panie prezesie... — odparł buchalter, podnosząc się zlekka.

Szumski wszedł do gabinetu. Po chwili rozległ się stamtąd dzwonek.

— Poprosić tego pana, który czeka... — rzekł krótko do woźnego.

Młodzieniec zerwał się szybko z krzesła i wszedł do gabinetu.

— No cóż, panie Bogacki?... — zapytał innym nieco tonem niż zwykle. — Niestety w biurze nie mam dla pana żadnego zajęcia... Pan wie, jakie teraz są czasy... Redukujemy personel... Ciężko jest, panie, bardzo ciężko...

To mówiąc, wyjął z pudełka, stojącego na biurku, grube cygaro i sprawnym ruchem odgryzł szybko czubek. Młodzieniec pośpieszył z zapaloną zapałką.

— Dziękuję panu... — odparł Szumski. — Niech pan siada... Chcę z panem pomówić...

Młodzieniec zajął stojący opodal fotel, a na twarzy jego zajaśniał przebłysk nadziei. Przynajmniej nie odprawia go odrazu z niczem!...

— Widzi pan — zaczął Szumski — mam do pana bezgraniczne zaufanie.... Znałem pańskiego ojca... To był uczciwy człowiek... Dlatego mam dla pana pewien sentyment... Ojciec pański mówił mi często o panu... To było dawno... Chodzi o to....

Urwał i spojrzał na młodzieńca swym przenikliwym wzrokiem.

— Zanim jednak przystąpię do rzeczy, muszę panu zwrócić uwagę, że to co powiem, musi pozostać wyłącznie między nami... Powierzam panu najskrytszą tajemnicę mego życia... Narazie musi pan dać najświętsze słowo honoru, że nikt się nie dowie o naszej dzisiejszej rozmowie...

— Pan prezes może na mnie polegać...

—Wiem, że pan znajduje się w przykrej sytuacji materjalnej. Pan ma matkę, tak?...

— Tak, panie prezesie i siostrę...

— No, więc właśnie... Pan musi z czegoś żyć, a ja chcę dać panu utrzymanie... Mógłbym tę sprawę powierzyć komu innemu, ale chodzi mi właśnie o głęboką dyskrecję i mam wrażenie, że mogę na pana liczyć...

— Postaram się nie zawieść pańskiego zaufania, panie prezesie... — odparł młodzieniec zaintrygowany mocno tym wstępem.

— Więc, proszę pana... Chodzi mi o rzecz następującą... Czy pan chodzi do cyrku?

— Jak czasem, panie prezesie... Owszem, lubię cyrk, tylko...

— Rozumiem, brak panu pieniędzy na rozrywki... Teraz panu nie zabraknie... Chcę, żeby pan chodził do cyrku...

— Domyślam się, pan prezes chce mieć dokładne rewelacje o wynikach walk...

— Pan się myli... Walki mnie mało obchodzą... Na arenę może pan wcale nie patrzeć... Proszę tylko mieć na oku tę oto panią...

To mówiąc wyciągnął z kieszeni fotografję pewnej kobiety i podał ją Bogackiemu.

— Dziś oczywiście ta pani wygląda inaczej... Jest elegancka i piękna... Ale to zdjęcie zdobyłem specjalnie dla pana, żeby panu ułatwić pracę... Pan ją pozna łatwo... Na twarzy mało się zmieniła... Jest tak samo piękna, a może nawet piękniejsza... Od dwóch dni przychodzi do cyrku i siedzi samotnie w loży... Pan musi ją mieć ciągle na oku... Chcę zrobić z pana detektywa... Pan musi zbadać, co ona robi tu w Łodzi z kim się spotyka i gdzie bywa... Czy podejmie się pan tego zadania?...

Bogacki przyjrzał się fotografji i odparł po chwilowym namyśle:

— Zgadzam się, panie prezesie. Mam nadzieję, że będzie pan ze mnie zadowolony...

To nowe zajęcie imponowało mu.

Kiedyś w dzieciństwie marzył o zawodzie detektywa. Jakie to musi być ciekawe uganiać się za bandytami, mieć po swej stronie całą policję i przeżywać emocjonujące przygody! Wprawdzie narazie otrzymał tylko dyskretne polecenie szpiegowania tajemniczej kobiety z loży cyrkowej ale kto wie co z tego może jeszcze wyniknąć?...

— Otrzyma pan 400 złotych miesięcznie i oczywiście zwrot wydatków... — przerwał jego myśli Szumski, wyjmując z portfelu pieniądze. — Dziś wieczorem rozpocznie pan swą czynność i jutro zrana oczekuję pana u siebie... Jeszcze raz zwracam panu uwagę, że prócz nas dwóch nikt nie może o tem wiedzieć...

— Rozumiem, panie prezesie...

Bogacki wyszedł z gabinetu Szumskiego z zadowoloną miną.

— Przyjął pewnie tego draba... — mruknął buchalter do magazyniera. — Ale co on u nas będzie robił?...

(D. c. n.).

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2

Wybitne arcydzieło p. t.

„MŁODA GENERACJA"

Potężny wzruszający dramat pogoni za szczęściem z życia żydowskiego. — W rolach głównych

Lina Basquette, Roza Rozanowa, Jean Hersholt

RICARDO CORTEZ

Nadprogram: **Farsa**

Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

Wielki podwójny program **I-szy film** Wielki podwójny program

DOLORES del RIO

w filmie p. t. **GRA o KOBIETĘ**

II-gi film

Hipek i Lopek się żenią

W rolach głównych: **SAMMY COHEN, MARJARIE BEEBE.**

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

I.

„Dziewczyna z Piekła"

dramat aktorki na której się mści brud poprzedniego życia

Żywiołowa, wspaniała kreacja

Mary Astor

oryginalne zdjęcia

z Luna Parku

Piętno hańby.
Miłość — światłem życia...
Świętość domowego ogniska..
Prawo matki..

II.

Najczarowniejszy poemat młodych serc

p. t.

„Wiosna uczuć"

Realizacja:

Alfred L. Werker

W rolach głównych: czarująca

Helena Twelvetrees

rasowy amant

Frank Albertson

oraz para rozkosznych dzieci

Carmencita Johnson i Freddie Frederick

wkrótce LUNA.

LUNA

Dziś i dni następnych.

Najpiękniejszy amant świata **Paweł Rychter** w otoczeniu przepięknych kobiet zmysłowej **Vivian Gibson** czarującej blondynki **Mary Kid** ponętnej **Lü Eibenschutz** w pikantnej intrydze dworskiej, oszałamiającej bogactwem wystawy i toalet p. t.

„Kochanka Jego Książęcej Mości"

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora — Pocz. seansów o g. 4-ej pp., w sob., niedz. i święta o g. 12 w poł.

Sensacja na czasie: Ceny miejsc obniżone do minimum. Na I-sze seanse bilety po 50 gr. i 1 zł., na pozostałe seanse po zł. 1.50 i 2. Posiadacze ulgowych biletów korzystają z cen: zł. 1. na 2-e miejsce, zł. 1.50 na I-sze miejsce

---

I.

Pieśń Żywiołów

W rolach głównych:

GARY COOPER
LUPE VELEZ
LOUIS WOLHEIM

największy dźwiękowy przebój wkrótce

II.

Jedna Noc w Państwie

„QUI PRO QUO"

Pierwszy film rewjowy oparty na oryg. zdjęciach w świetnym i głośnym teatrze

„QUI PRO QUO"

w Warszawie.

Udział biorą: Ordonówna, Górska, Zimińska, Nobisówna, Jarosy, K. Tom, Lawiński, Dymsa, Krukowski 12 girls zespołu tanecznego T. Wysockiej.

Następny przebojowy program

Grand-Kina.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych.

Wielki film dźwiękowo-śpiewny

Broadway

wg. rozgłośnej sztuki teatralnej, będącej rekordem powodzenia teatrów wszystkich stolic świata.

Role główne:

Merma Kennedy, Evelyn Bernt, Glenn Tryon, Robert Ellis

oraz tysiące girls i tancerek.

Początek o godzinie 4.30.

I-SZY DŹWIĘKOWY Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Wielki PRZEBÓJ dźwiękowy ŚPIEWNO-MÓWIONY

p. t.

„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI".

Monumentalny dramat erotyczny, w którym

Przy drzwiach zamkniętych

sądzono uroczą divę w osobie

LIL DAGOWER

za zabójstwo kochanka, którego rolę odtwarza najprzystojniejszy amant filmowy

IWAN PETROWICZ

W filmie tym wersja śpiewna i mówiona jest w języku francuskim

Godziny rozpoczęcia przedstawień **4, 6, 8 i 10 wiecz.**

Ceny miejsc zł. 1.—, 2.—, 3.—

Ponadto:

HANKA ORDONÓWNA

wygłosi słowo wstępne o swym udziale w dźwiękowcach oraz śpiewa **„Sam mi mówiłeś"** i **„Napróżno prosisz mnie".**

Doktór

Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 99

Tel. 144-92

Przyjmuje codziennie od 8—9 rano i 2—6 popołudniu 8—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

PRZED WYJAZDEM NA WIEŚ

ufarbuj swe zniszczone **obuwie**

Farby nasze są trwałe, nie schodzą po deszczu! Nie ścierają się w piasku

Mechaniczna farbiarnia obuwia i wyrobów skórzanych „JEDYNA"

Łódź **Piotrkowska 106** tel. 184-50

Zelownia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 ZŁOTE.

Dr. med.

NIEWIAŻSKI

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

ul. **Andrzeja 5**

Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

H. Różaner

Dzielna 9.

tel 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Przyjm. od 8-10 i 5-8

Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne

NAWROT 2

tel. 179-98

przyjm. do 10 rano i od 4-8

dla pań spec. od 4-5

w niedz. od 11-2 pp.

dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową

MONIUSZKI 5

tel. 170—50.

Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. i od 5-7 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Lekarz - dentysta

B. MARKUS-HUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

tel. 121—23

Godz. przyjęć 3—7

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej**

Wschodnia 72

Zielone Święta Cała Łódź spędzi w

Helenowie

w niedziele i poniedziałek od godz. 11 przed południem

Poranki muzyczne orkiestry symfonicznej pod dyr. T RYDERA | w sob. niedz. i poniedz. od g. 5 ppł. **Koncerty** popularne

z wielce urozmaiconymi programami od godz. 8.30 wiecz.

występy artystyczne pod kier. **Janusza Szyndlera** w niedz. 8 bm. (w razie niepogody w poniedz.) poraz I w Łodzi

Wielki Pokaz Ogni Sztucznych

Program obejmuje m. innemi niezwykłe obrazy jako to: „Wodospad Niagara" rozm. 8 mtr. „Słońce Excelsior" „Mozaika sztucznych ogni". Pirotechniczna karuzela z syrenami, podwójny młynek z różnobarwnych ogni i inne oraz niezliczoną ilość różnorodnych rakiet

---

WIELKI

LOKAL HANDLOWY

sklep obszerny i cztery pokoje **w świetnym punkcie Piotrkowskiej**

zaraz do odstąpienia

Oferty tylko poważnych reflektantów do administracji „Republiki" sub „Wielki lokal".

Ty się denerwujesz!

Zupełnie cię rozumiem!

Lato idzie Chcesz kupić żonie, córce, sobie lub synowi: płaszcz, towar na letnie suknie lub ubranie, dżempry itp. nowości sezonowe, a pieniędzy nie masz narazie: nie martw się. Spiesz do

LEONA RUBASZKINA,
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 44

i wnet będzie po twoich troskach.

Jedyne miejsce dogodnego zakupu.

Najtańsze ceny Najdogodniejsze raty

Dr med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

ZASTĄPIĘ buchaltera udającego się na urlop od 15/6—15/7. Zgłoszenia ... 8

Doktór

P. Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermią. Elektroterapja.

Południowa 28 — tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.

W niedziele od 9—2.

Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

LETNISKO luksusowe w Teofilowie przy Spalskim lesie „Willa" Kazimiera na 2 rodziny po 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość: Łódź, Rokicińska 37, Kowalski lub na miejscu u Morawskiego. 7

PORADNIA

wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobiet

W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA"
Są tak doskonałe

WILHELM Hanke, zam. w Zelowie zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi.

RADJOPOGOTOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radjowe do 9 wieczór. 28

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

WULKANIZATOR z długoletnią praktyką, pierwszorzędnymi świadectwami na dobrych warunkach poszukiwany od zaraz. Zgłaszać się Ogrodowa 9, Stacja benzynowa 7

TŁUMACZENIA, podania, rekursy, skargi pisze szybko i tanio biuro, Piotrkowska 93 m. 9, front. 8

CHIROMANTKA - Fizjognomistka przepowiada z kart, ręki, twarzy. Wólczańska 75, prawa oficyna.

POTRZEBNA pokojówka z praniem i szyciem z dobremi świadectwami. Adres: ulica Piramowicza Nr. 15 m. 14 8

WILHELMOWI Hanke, zam. w Zelowie, w Poźdżenice, skradziono dowód osobisty, oraz blanko weksle na zł. 1400.—. 1) zł. 400 — wyst. Franciszek Kostelecki 2) zł. 400, — wyst. Emil Tuczek, 3) zł. 100 — wyst. Rubert Rajchert, 4) zł. 200 — wyst. A. Hirsz, 5) zł. 50, wyst. A. Krüger, 6) zł 100 — wyst K. Janko, 7) zł. 150 — wyst. A Achter. Weksle powyższe unieważnia się.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji,

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

DAM posadę biurową temu, kto pożyczy 2.500 zł. Gwarancja zapewniona. Oferty do adm. „Republiki" pod „2.500" 8

Skład reprezentacji Warszawy

na mecz z Łodzią o puhar „Republiki"

Jak się „Express" dowiaduje kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Stanisław Piątkowski ustalił w dniu onegdajszym następujący skład reprezentacji footbalowej naszego miasta: **bramka: Jegorow, obrona: Gałecki, Kubik Al., pomoc: Pegza, Weliszek (Pogodziński), Jasiński, atak: Durka, Herbstreich, Królik, Stolarski (Presser), Berkman. Jak widać skład reprezentacji naszego miasta oparty jest na szkielecie ŁKS-u.**

Skład reprezentacji łódzkiej

na mecz Łódź—Warszawa o puhar „Republiki"

Jak się „I. Republika" dowiaduje z Warszawy kapitan związkowy Warszawskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej red. Zygmunt Fogel ustalił w dniu wczorajszym, następujący skład reprezentacji stolicy, na międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Łódź o puhar srebrny ofiarowany przez redakcję „Republiki" w Łodzi.

Skład reprezentacji stolicy jest następujący:

bramkarz: Keller (Polonja),

obrona: Fert (Warszawianka) Ziemian (Legja), pomoc Nowakowski (Legja), Cybulski (Legja), Szczepaniak (Polonja),

atak: Bluman (Makkabi), Ciszewski (Legja), Łańko (Legja) Nawrot (Legja), Przeździecki (Legja).

Jak widzimy, skład Warszawy oparty jest na szkielecie Legji. Kapitan związkowy nie brał pod uwagę Martyny i Bułanowa, licząc się z tem, że będą oni wyznaczeni do reprezentacji Polski na międzypaństwowy mecz z Austrją, który, jak wiadomo, odbędzie się w tym samym dniu w Krakowie.

Z drużyną warszawską przybędzie z ramienia WOZPN-u p. Kral. Ekspedycję prowadzi red. Zygmunt Fogel.

Zawody o mistrzostwo

Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego

W niedzielę, dnia 15 czerwca r. b. na trasie Krzywie — Łowicz, odbędzie się 100 klm. wyścig kolarski o tytuł Mistrza szosowego Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego na rok 1930. Tytułu bronić będzie zeszłoroczny zwycięzca, młody, wielce obiecujący kolarz Sochowicz Józef, który w wyścigu powyższym dążyć będzie do ustanowienia nowego rekordu klubowego. Współzawodnikami Sochowicza będą kolarze starszej generacji, b. mistrzowie Klubu — Blau Edward, Sierpiński Longin, Gabrych Antoni i inni, to też wyścig zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż rywalizować będą ze sobą młodość i doświadczenie.

Start i meta w Krzywiu za Zgierzem o godz. 7 m. 30 rano.

Komunikat № 1,

Delegatury ŁOKS w Tomaszowie

Obsada zawodów o mistrzostwo klasy C. w dniu 9 czerwca 1930 r.

Boisko w Tomaszowie MRKS. Orlę — NKS. Victoria godz. 16 — p. Lejbesbaum S.

Boisko Piotrkowskie Tyr. RKS. Skra — RKS. Lechia godz. 16 — p. Tuchowski D.

Boisko w Koluszkach: KKS. — KS. Siła godz. 16 p. Kaczmarski J.

Legitymacje członków KS. są do odebrania u skarbnika Delegatury p. Kaczmarskiego.

Walka o srebrny puhar „Republiki"

rozegra się w przyszłą niedzielę w Łodzi

W przyszłą niedzielę odbędzie się wreszcie, z niecierpliwością przez sportową Łódź oczekiwane międzymiastowe spotkanie piłkarskie

o srebrny puhar wędrowny, ofiarowany przez redakcję „Republiki".

Od jutra za tydzień rozegra się w Łodzi decydujący bój o cenną nagrodę „Republiki". Kto zwycięży Warszawa czy Łódź — oto dziś aktualne pytanie nad którem głowią się sportowcy Warszawy i Łodzi.

Dla obu miast mecz ten posiada kolosalne znaczenie. Warszawie brakuje tylko jeszcze jedno zwycięstwo, by zdobyć puhar „Republiki" na własność.

Z drugiej strony trzecia z rzędu porażka Łodzi do reprezentacji Warszawy oznaczałaby poza utratą cennej nagrody ogromną kompromitację łódzkiego footbalu, który w trzech spotkaniach nie potrafi ani razu położyć na łopatki reprezentantów piłkarskich stolicy.

Nic więc dziwnego, że oba związki piłkarskie z niezwykłą ostrożnością i starannością przygotowują się do tego spotkania.

Jak się Czytelnicy nasi przekonają ze składów drużyn, które podajemy na innem miejscu, reprezentacje zestawione zostały jaknajstaranniej i składają się rzeczywiście z najlepszych zawodników piłkarskich obu miast.

Niedzielny mecz

Łódź — Warszawa będzie więc rewją najlepszych sił piłkarskich

dwu największych w Polsce okręgów. O szansach jednego czy drugiego zespołu niema co narazie mówić.

Nie wiadomo co przyniesie nadchodzący tydzień poprzedzający powyższe spotkanie.

Być może, że kapitan związkowy tego czy innego okręgu nie będzie jednak mógł korzystać z tych zawodników, którzy zdaniem jego godnie reprezentowaliby swoje miasto.

Różne mogą się na to złożyć okoliczności. W każdym razie stwierdzić należy, że Łódź posiada jeden poważny handicap: własne boisko.

Łódzka reprezentacja piłkarska, która niewątpliwie dołoży wszelkich starań by nie dopuścić do kompromitacji łódzkiej piłki nożnej i ambicją zdoła nadrobić swe braki, może liczyć na życzliwość tysiącznych rzesz publiczności, która zawsze potrafi ocenić zapał i ofiarność swych pupilków.

O tym, że ambicja to 50 procent wygranego spotkania nie trzeba dwa razy powtarzać. Wystarczy przytoczyć dwa przykłady z roku ubiegłego. Drugi garnitur stolicy odnosi w Łodzi zwycięstwo głównie dzięki niezwykłej ofiarności całej drużyny. To samo działo się we Lwowie na zawodach Łódź — Lwów.

A klasowy team łódzki ogromną ambicją potrafił szalę zwycięstwa nad silnym zespołem lwowskim przechylić na swoją stronę. Ufni jesteśmy, że ofiarności tej, z której zresztą znani są piłkarze łódzcy tym razem nie zabraknie. Musimy zwyciężyć Warszawę. W rękach reprezentantów piłkarskich Łodzi leży, by walka o nagrodę Republiki, która przyczynia się do zacieśnięcia serdecznych stosunków między obu związkami footbalowemi prowadzona była nadal.

Reprezentacja łódzka

przeciwko Krakowowi

W przyszłym tygodniu reprezentacja Łodzi rozegra jak wiadomo dwa spotkania międzymiastowe z Krakowem i Warszawą. Jak się dowiadujemy skład reprezentacji łódzkiej przeciwko Krakowowi przedstawiać się będzie następująco: Falkowski, Cyll, Karasiak. Kuczyński, Fleuscher, Triebe (Pogodziński), Michalski, Segał, Tadeuszewicz, Presser, Feja (Król). Skład ten najprawdopodobniej ulegnie zmianom, w związku z ustaleniem składu reprezentacyjnego na mecz z Warszawą. Jednocześnie w dniu ŁZOPN-u odbędą się na całej prowincji łódzkiej propagandowe zawody ŁZOPN przyczem wyznaczono następujące spotkania: W Tomaszowie Turyści — Reprezentacja Tomaszowa, w Zduńskiej Woli Reprezentacja — team złożony z graczy Orkanu i Sokoła, w Brzezinach Bieg — BKS, w Piotrkowie WKS — Concordia, w Pabjanicach ŁTSG — Reprezentacja Pabjanic, w Zgierzu ŁKS — Sokół.

Motocykliści łódzcy

na zjeździe motocyklowym do Katowic

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Katowicach międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski na rok 1930. W ramach tych wyścigów odbędzie się motocyklowy zjazd gwiaździsty do Katowic, który z polecenia PZM organizuje SS. Union. W zjeździe tym biorą liczny udział motocykliści Unionu i Bar - Kochby.

Jakie imprezy sportowe

odbędą się dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dziś, jutro i poniedziałek przedstawia się następująco:

Sobota, piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 15-ta Hakoah II — Turyści II. Godzina 17-ta Hakoah I — Turyści I. Mistrzostwo klasy A. Boisko przy ul. Wodnej godz. 17-ta Trumpfeldor — WWJ. Mistrzostwo klasy C.

Niedziela piłka nożna: Boisko WKS godz. 9-ta WKS II — Burza II, godz. 11 WKS I — Burza I. Mistrzostwo klasy A. Boisko przy ul. Wodnej godz. 17-ta Turyści — Gryf (Toruń). Spotkanie towarzyskie. Boisko TUR-u godz. 9-ta TUR II — Hasmonea II, godz. 11-ta TUR I — Hasmonea I. Mistrzostwo klasy B. Boisko Widzewa godz. 17-ta Oratorjum — BKS (Brzeziny). Mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera godz. 11-ta YMCA — Głuchoniemi. Mistrzostwo klasy C. Boisko Widzewskiej Manufaktury godz. 11 Poznański — Gentleman. Zawody o puhar „Expressu".

Kolarstwo: Tor w Helenowie godz. 16-ta międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem jeźdźców zagranicznych.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo klasy A i B w piłkę koszykową, siatkową i hazene.

Poniedziałek, piłka nożna: Boisko Widzewskiej Manufaktury godz. 11-ta Widzewska Manufaktura — Kolejowy. Mistrzostwo klasy C. Boisko ŁKS godz. 11-ta Bieg III — Orkan III. Mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera godz. 11-ta Geyer — Bar Kochba. Mistrzostwo klasy C. Boisko przy ul. Wodnej godz. 17.30 Hakoah I — Gryf (Horuń). Spotkanie towarzyskie. Godz. 15-ta Hakoah III — Widzew III. Mistrzostwo klasy C.

Kolarstwo: God. 16-ta na torze helenowskim dalszy ciąg międzynarodowych zawodów kolarskich.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo w koszykówce, siatkówce i hazenie.

PROWINCJA. W Pabianicach: W sobotę Sokół II — Sztern I. Mistrzostwo klasy C. W niedzielę PTC II — ŁKS II, PTC I — ŁKS Ib. Mistrzostwo klasy A. W poniedziałek Burza II — TUR. Mistrzostwo klasy C.

W Zgierzu w niedziele Sokół III — ŁTSG II i Sokół I — ŁTSG Ib. Mistrzostwo klasy A.

W Spale w sobotę drugi dzień święta sportowego. W niedziele finałowe rozgrywki w grach sportowych i lekkiej atletyce oraz defilada zawodników.

W Zduńskiej Woli w niedzielę Ż. S. S. G. — Rudzki K. S. Mistrzostwo klasy C.

W Konstantynowie w poniedziałek Konstantynowski K. S. — Sztern. Mistrzostwo klasy C.

W Piotrkowie w poniedziałek Skra— Lechja. Mistrzostwo klasy C.

W Tomaszowie w poniedziałek Orlę — Victoria. Mistrzostwo klasy C.

W Koluszkach w poniedziałek K. K. S. — Siła. Mistrzostwo klasy C.

Seweryniak pokonany w Budapeszcie

Niezasłużona klęska łodzianina

(Od własnego korespondenta „Expressu Wieczornego")

Ogółem odbyło się w środę dwanaście walk.. Polacy zaprezentowali się doskonale, zwłaszcza Górny, oraz Konarzewski.

Górny, jak już donosiliśmy pokonał w wadze piórkowej na punkty mistrza Niemiec Fuchsa, a łodzianin Konarzewski w wadze półciężkiej zwyciężył bez najmniejszego wysiłku Kery'ego (Węgry) również na punkty.

Nieszczęśliwie walczył Stibbe z Kurjewiczem mistrzem Finlandji, bowiem w drugiem starciu po ciosie przeciwnika wyleciał z ringu, upadając tak niefortunnie iż odniósł obgrażenia, wskutek czego nie mógł już walczyć. Stępniak przegrał zdecydowanie z Szelesem (Węgry), faworytem na mistrza świata. Walkę sędziowie przerwali w trzeciem starciu.

Pozostałe walki przyniosły następujące wyniki: waga musza: Zopat (Austrja) uległ na punkty Lugu (Rumunja), waga piórkowa: Farafini (Włochy) pokonał na punkty Jochtona (Finlandja). Waga kogucia: Waeckevai (Finlandja) zwyciężył na punkty Heggerta (Austaja). Waga lekka: Edlund (Szwecja) pokonał na punkty Fijonio (Rumunja). Waga półśrednia: Besselman (Niemcy), zknouskau tował Reschka (Finlandja), Desio (Włochy) zwycięża na punkty Balasza (Węgry), Johanson (Norwegja) pokonał na punkty Tuura (Estonja) oraz Leidman w wadze półciężkiej wygrał z Priemem (Austrja), gdyż Austrjak złamał w drugiem starciu rękę.

W drugim dniu zawodów w wadze lekkiej, mistrz Niemiec Held zwyciężył na punkty łodzianina Seweryniaka, mimo walki najzupełniej wyrównanej, wobec czego Polska założyła protest przeciwko krzywdzącemu ją rozstrzygnięciu. Mistrz Węgier Szigetti zwyciężył na punkty Wieczorka. Pozatem odbyły się następujące walki: Chlund (Szwecja) pokonał Ciononiu (Rumunja) na punkty, Bohnen (Szwecja) pokonał na punkty Ziglarskiego (Niemcy), Plessu (Rumunja) zwyciężył Siebenheima (Austrja) Bianchini (Włochy) zwyciężył Christensena (Szwecja) i Szobolewsky zwyciężył Hamsena (Norwegja).

Forlański wylosował Trompeto (Włochy), Majchrzycki walczyć będzie z Dehnem (Norwegja). Pozatem walczą w dniu dzisiejszym Konarzewski i Górny z przeciwnikami jeszcze nieznanymi.

Ostatnia minuta

Tramwaj
kierowany przez warjata

Nowy Jork, 7 czerwca.

Pościg za zbiegłymi z zakładu dla obłąkanych w Detroit 17 warjatów trwa nadal. Prócz jednego zastrzelonego i jednego aresztowanego zdołano w ciągu dnia wczorajszego unieszkodliwić 5 zbiegów, którzy skryli się w kościele między ławkami.

3 szaleńcy uzbrojeni w noże napadli na przedmieściu na tramwaj i poranili konduktora i motorowego, poczem opanowali wóz. Prowadzony nieumiejętną ręką tramwaj, pędząc ulicami miasta, byłby niechybnie spowodował katastrofę, na szczęście jednak udało się policjantom przesiąść się z samochodu do tramwaju i szaleńców obezwładnić.

Pewnemu ogrodnikowi zginęła wczoraj 5-letnia córeczka, którą, jak przypuszczają porwał jeden z warjatów, który zachorował po stracie córki podczas pożaru. Pozostali uciekinierzy ukryli się prawdopodobnie w okolicznych lasach.

Kruk-złodziej
ukradł 5000 koron

Koszyce, 7 czerwca.

W gminie Ruska Kuczowa na Rusi podkarpackiej, żona Iwana Kelmana, udała się rano w pole i zabrała z sobą 5.000 koron, zwiniętych w czerwoną chusteczkę, obawiając się, że w domu może je ktoś ukraść.

W polu pieniądze położyła obok chleba, aby je ciągle mieć na oczach. Nagle nadleciał kruk, złapał chusteczkę i odleciał.

Kobieta pobiegła z krzykiem za ptakiem, znikł on jednak wkrótce w lesie.

Manewry młodzieży sowieckiej
pod Charkowem

Ryga, 7 czerwca.

„Koumnist" donosi: Pod Charkowem rozpoczęły się manewry wojenne komunistycznej organizacji dzieci „Pionier". W manewrach bierze udział 4 tysiące uczniów szkół średnich. Manewry odbywają się pod kierownictwem oficerów armji czerwonej oraz członków „Awiachimu".

Pismo zaznacza, że zadaniem manewrów jest skontrolować dyscyplinę i zdolność bojową „pionierów", gdyż dzieci sowieckie powinny być każdej chwili gotowe, aby w razie potrzeby stanąć w obronie Z.S.S.R.

Analogiczne manewry mają również odbyć się w szeregu inych miast.

80.000 zgniłych ogórków

Ryga, 7 czerwca.

„Komunist" notuje interesujący fakt, ilustrujący wadliwą gospodarkę w państwowych gospodarstwach rolnych. We wsi Żurawliwki w okręgu Charkowskim władze pociągnęły do odpowiedzialności sądowej kierownika majątku państwowego Koleśniczenko za wrzucenie do rzeki 80 tysiecy zepsutych ogórków kwaszonych, które zgniły wskutek niedbałej gospodarki.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska Nr. 193; E. Millera (Piotrkowska 26; W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15; Perelmana, Cegielniana 64; H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicza, Stary Rynek 9

W żelaznej beczce przez Niagarę

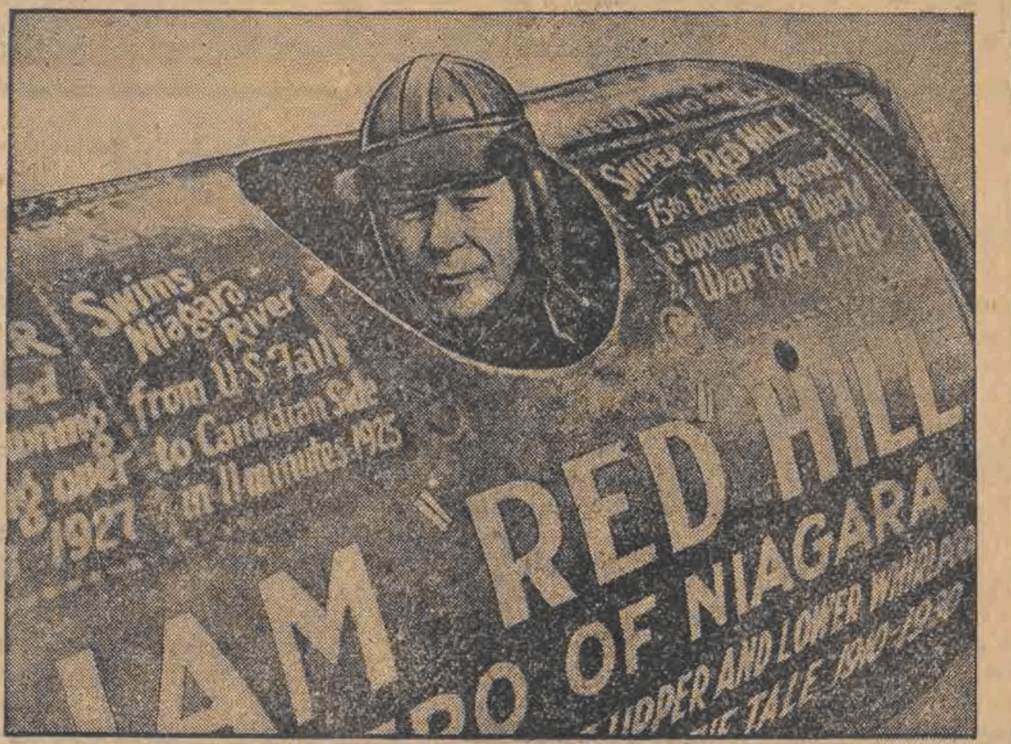

WILLIAM HILL, oryginalny sportowiec amerykański, który niedawno już po raz drugi przebył szczęśliwie wodospad Niagary w żelaznej beczce. Na zdjęciu powyższem widzimy go w tym niezwykłym środku lokomocji.

Oberwanie się chmury w Persji

Perskie miasto TAEBRIS nawiedzone zostało przez katastrofalne oberwanie się chmury. Zdjęcie nasze przedstawia akcję ratowniczą dokonywaną przez perskich żołnierzy.

Zmartwychwstała świątynia starorzymska

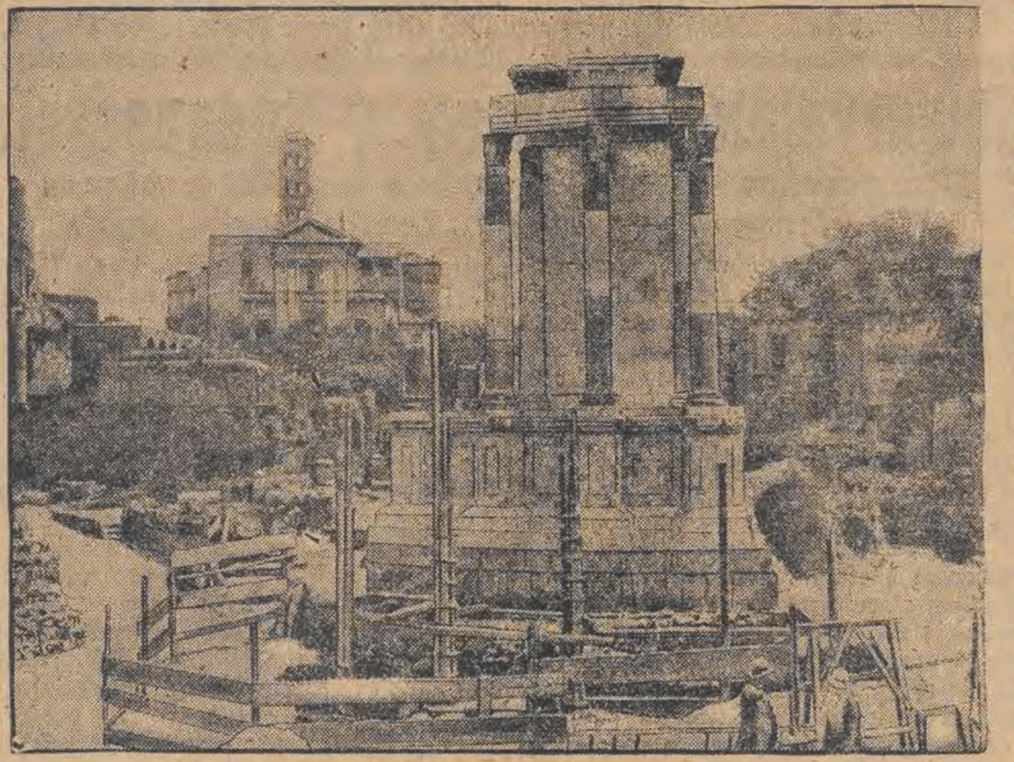

Starożytna świątynia rzymska, odrestaurowana obecnie na Forum Romanum w Rzymie, z części, odnalezionych w wykopaliskach.

25-rocznica samodzielności Norwegji

7-go b. m. obchodzi Norwegja uroczyście 25-ą rocznicę rozwiązania unji ze Szwecją. Jest to jednocześnie 25-ta rocznica panowania norweskiego króla Haakona VII. — Na zdjęciu powyższem: król Haakon oraz jego małżonka królowa Maud; za nimi, w mundurze, ich syn następca tronu Olaf.

W hołdzie dla wielkiego artysty

Cenny pierścień honorowy, zaofiarowany w darze przez związek aktorów niemieckich Maksowi Reinhardtowi z powodu 25-letniego jubileuszu jego działalności reżyserskiej.

Zawalenie mostu
na linji Turyn—Nicea

Rzym, 7 czerwca.

„Messagero" donosi z Cuneo (Piemont) o zawaleniu się mostu łukowego na linji kolejowej Turyn — Nicea. Robotnicy, którzy byli zajęci przy budowie mostu, wpadli do rzeki. Dotychczas wydobyto ciała 8 zabitych i jednego ciężko rannego.

KOPJE PLANÓW RYS. TECHN. e. t. c. na papierach światłoczułych
wykonywa ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH
R. BORKENHAGEN ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 100
TEL. 111-72

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. — —
„ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji o-po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wierz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarącz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.